

## Pewny Fundament I – Lekcja 1

### Wykładowca – Andrew Wommack

Rozpocznijmy od pierwszego tematu, który brzmi *Spójność Słowa*. *Pewny Fundament* to tytuł całej serii, a *Spójność Słowa* jest nazwą czterech jej wykładów. Mam zestaw płyt CD zatytułowany *Pewny Fundament*. Mam także zestaw płyt CD i książkę zatytułowaną *Przemiana bez wysiłku*, która zawiera to nauczanie.

Właściwie, to nauczanie na temat *Ducha, Duszy i Ciała* uwolniło mnie i przemieniło moje życie, i uważam je, za jedną z najbardziej fundamentalnych rzeczy. Ale jeśli nie zrozumiesz jak ważne jest Słowo Boże i nie będziesz go honorował we właściwy sposób, nauczanie na temat *Pewnego Fundamentu* nie będzie miało dla ciebie dużego znaczenia. Najlepiej zacząć od tego jak ważne jest Boże Słowo i utwierdzić się w tym, by rozumieć w jaki sposób Bóg używa Słowa w twoim życiu. Następnie przejdziemy do *Chrześcijańskiej Filozofii* - nauczania, które jest rozszerzeniem tego, w jaki sposób Słowo powinno mieć wpływ na twoje patrzenie na świat i powinno ci pokazywać pewne rzeczy odnośnie społeczeństwa itd. Wtedy przejdziemy do nauczania na temat *Ducha, Duszy i Ciała*.

Wszystko to jest pewnego rodzaju procesem, dlatego chciałbym podkreślić, jak bardzo ważne jest Słowo Boże dla twojego życia. Będziemy rozważać fragment z Ew. Marka, z rozdziału 4. Znajduje się tam kilka podobieństw.

Kiedy po raz pierwszy tak naprawdę nawróciłem się do Pana i z pasją podchodziłem do Boga, to było naprawdę ekscytujące. Bóg pokazał mi, że ma o wiele więcej dla mnie, niż się spodziewałem i to mnie bardzo zainspirowało. Jeśli jednak nie jesteś uważny i kiedy zaczynasz dostrzegać, że jest więcej, więcej niż tylko pragnienie oglądania Bożej mocy w swoim życiu, może się to stać przygnębiające. Ponieważ jesteś w TYM miejscu, a to co widzisz jest TAM. Ja byłem przytłoczony Bogiem. „Jak ja mam się dostać stąd, tam gdzie Ty chcesz, żebym był?”. Wyglądało na to, że nie ma żadnej drogi, aby się tam dostać.

Pamiętam, jak modliłem się w swojej sypialni, jeszcze przed ślubem. Modliłem się klęcząc przy łóżku z otwartą Biblią i kiedy otworzyłem oczy, zapytałem: „Boże, jak ja mam się tam dostać? Co mam robić?”. Po prostu nie wiedziałem co robić. Kiedy się tak modliłem, otworzyłem oczy i spojrzałem na Biblię, Bóg przemówił do mojego serca i powiedział: „Jeśli nie będziesz wyjmował swojego nosa z tej książki, nauczysz się z niej wszystkiego, co potrzebujesz wiedzieć”.

I tak też zrobiłem. Zacząłem studiować Słowo przez 15-16 godzin dziennie i Słowo Boże dosłownie przemieniło moje życie. Każda dobra rzecz, jaka mnie w życiu spotkała, stała się dzięki Słowu. Moja matka dożyła 96 lat. Zmarła w 2009 i byłem z nią tuż przed jej odejściem. Pytała mnie o to, co Bóg czyni, więc ja jej mówiłem, a ona była tym wszystkim błogosławiona. Siedziała i płakała, ale była szczęśliwa. Później jednak spojrzała na mnie i wystawiła swój mały kościsty palec wskazujący przed moją twarzą i powiedziała: „Wiesz Andy, że to naprawdę Bóg”. Odpowiedziałem: „Tak, wiem, że to Bóg, proszę pani”. Mama dodała: „Ty nie jesteś wystarczająco mądry, żeby tego dokonać”. Całkowicie się z tym zgadzam.

Nie mogę powiedzieć, że Bóg mnie użył, otwierał drzwi, błogosławił i robił te wszystkie rzeczy dlatego, że jestem najostrzejszym nożem w szufladzie. Jediną rzeczą jaka ze mnie wyszła, to przywarcie do Pana wszystkim co posiadałem i Bóg po prostu czynił to wszystko, otwiera drzwi i sprawia, że to działa.

Wszystko to jest wstępem. Chcę byś wiedział, że wszystko czego tutaj ucę jest dokładnie tym, co Bóg zrobił w moim życiu podczas 43, prawie już 44 lat. To działa. Od tego miejsca się wszystko

zaczyna. Jeśli zdajesz sobie sprawę, że jest coś więcej - to zmieniło wasze życie. Po prostu wiedziałeś, że jest coś więcej. Poprzez siedzenie nad Bożym Słowem przez 4 godziny dziennie, 5 dni w tygodniu, przez 2 lub 3 lata, twoje życie ulegnie całkowitej przemianie. Chwała Boga! Nie musisz przechodzić przez 43 lata zmagania, by dojść do tego miejsca.

Razem z pozostałymi wykładowcami, będziemy się dzielić głównymi rzeczami, które Bóg nam pokazał. Możesz skrócić ten czas, ale w tym ciągle zawarty jest proces. To jest odnowienie umysłu, które następuje w zależności od tego, ile wkładasz w nie wysiłku. Potrzebujesz zaangażować w to całego siebie, inaczej nie będzie to na ciebie oddziaływać. Tak naprawdę, ty jesteś tym, który determinuje, jak szybko dojrzejesz i jak szybko Słowo Boże zacznie pracować w twoim życiu. Jest to zależne od tego, jak bardzo poddasz się Słowu. Według mnie, jest to jedna z najważniejszych rzeczy, odnośnie wzrostu w chrześcijańskim życiu - rozumienie Słowa Bożego i rozumienie jego spójności.

Jest więc kilka podobieństw zawartych w 4 rozdziale. Podobieństwo o siewcy dosłownie przemieniło moje życie. Chciałbym jednak zacząć od podobieństw wymienionych w Ew. Marka 4:26: *I mówił: Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię.*

Zapamiętaj tę myśl i przejdźmy do werseku 14. Pamiętaj, że wszystkie te podobieństwa zostały wygłoszone jednego dnia. W zasadzie Jezus wygłosił ich 10 tego dnia i wszystkie dotyczyły Królestwa Bożego. Więc w wersecie 14 Jezus powiedział: *Siewca rozsiewa słowo.* Odnośnie siewcy rozsiewającego ziarno, Jezus nazywa to ziarno Słowem Bożym. Jezus nie naucza na temat „Jak zostać rolnikiem?”. On używa praw natury, żeby zobrazować duchowe prawdy.

Dlaczego Jezus użył ziarna, by zilustrować zasadę działania Królestwa? Prawdopodobnie jest wiele przyczyn, ale myślę, że jedną z nich jest to, że gdyby Jezus chciał na przykład użyć jakiegoś społecznego systemu, na przykład szkolnictwa... I założmy, że przyrównałby Królestwo Boże do kogoś, kto chodzi do szkoły; porównanie to nie byłoby zbyt dobre, ponieważ ten system można oszukać. Mógłbyś zdać swój test ściągając od kogoś innego. Właściwie to można - i jestem pewien, że każdy z nas tak robił - w ogóle nie zwracać uwagi na to, co się w szkole mówi, a później, dzień przed egzaminem, możesz się do niego przygotować ucząc się całą noc i wrzucić wszystko do swojej pamięci krótkotrwałej, i zdać go. Mimo to, wcale nie znasz materiału. Aby to udowodnić, wiem, że niektórzy z was tak robili. Zdaliście test, ale gdybyście mieli go powtórzyć dzisiaj, to nigdy nie znalście materiału. Nie jest on częścią was. System, który stworzył człowiek, można oszukać. W takiej kwestii można oszukać. Można by oszukać, gdybyśmy użyli systemu rządowego. Gdyby Jezus miał użyć jakiegoś systemu stworzonego przez człowieka do porównania Królestwa Bożego, ludzie byliby w stanie go nagiąć.

W sianiu nie można oszukiwać. Takie coś, jak wkuwanie, by przygotować się na żniwo nie istnieje. Nie możesz przez cały czas sobie wszystkiego olewać, a kiedy nadchodzi żniwo, kiedy wszyscy mają już wychodzić i żąć, ty idziesz na pole i pracujesz całą noc, by żniwo się pokazało. Myślę, że dlatego właśnie Jezus użył prawa natury, które Sam stworzył, aby pokazać zasadę siania i zasadę żniwa. U większości ludzi wszystko zaczyna się od ziarenka, a później dużo, dużo, dużo czasu i dopiero pojawia się żniwo.

To są wspaniałe zasady. Wiesz, że cała ziemia funkcjonuje na zasadzie ziarna? Większość ludzi w ogóle nie zdaje sobie z tego sprawy, ale na takiej zasadzie funkcjonuje cały wszechświat. Bóg stworzył pierwsze drzewa w 1 Ks. Mojżeszowej. Stworzył je wypowiadając dość dużo słów, nad którymi ludzie wcale się nie zastanawiają. W wersecie 11 czytamy: *Potem rzekł Bóg: Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą, wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc, w którym jest jego nasienie na ziemi! I tak się stało.* Ludzie przechodzą nad tymi słowami, nie patrząc, jak On to ujął. Bóg uczynił najpierw stworzenie, drzewa i wszystko, a w ich

nasionach umieścił zdolność do prokreacji. Bóg nigdy więcej już nie stwarzał kolejnego drzewa, zwierzęcia czy człowieka. Zrobił to raz, na początku. W każdym jednym z nich umieścił nasienie.

Zwierzęta i ludzie powstają z nasienia. Jesteś produktem nasienia. Musisz posiać ziarno. Wszystko na tym stworzonym przez Boga świecie opiera się na zasadzie działania ziarna. Jeśli chcesz mieć ogród, nie wychodzisz jedynie po to, by kopać w ziemi, modlić się nad nią, kładziesz na niej ręce i prosisz Boga, by błogosławił; nie pójdziesz itd. Musisz posiać ziarno.

Jeśli chcesz mieć dzieci, musisz posiać ziarno. Modliłem się o 2 lub 3 bezpłodnych ludzi, a modliłem się już wcześniej o setki ludzi, którym później rodziły się dzieci. Powiedziałem im, że wierzę, że są błogosławieni, ale powiedziałem im także, że to nie będzie dziewiczy poród. Masz w tym pewną rolę do odegrania. Wiara bez uczynków jest martwa. Zrób swoją część. Bóg już swoją wykonał. Tak więc, nawet po Bożym uzdrowieniu, oni nadal muszą posiać ziarno. Musi istnieć między nimi relacja.

Wszystko w świecie naturalnym zaczyna się od ziarna. Jednak, gdy przychodzi kwestia świata duchowego, chrześcijanie potrafią się modlić: „O Boże, spraw, żebym był dojrzałym chrześcijaninem. Boże, użyj mnie. Boże, uzdrów mnie. Boże, błogosław mi finansowo”. Czy jednak wzięli oni ziarno, którym jest Słowo Boże, tak jak je nazywa werseł 14? Czy zasiałeś ziarno i dałeś mu czas, aby wyrosło? Pytałem wielu ludzi, którzy do mnie przychodzili: „Na jakim wersecie się opierasz?”. Odpowiedź często brzmiała: „Cóż, nie wiem. Jest gdzieś napisane, że przez jego rany jesteśmy uzdrowieni”.

Jeżeli jest to twoje jedyne spotkanie z ziarnem, nigdy nie dojdzie do zapłodnienia i do wzrostu. Musisz udać się do Słowa. Nie wystarczy jedynie stanąć blisko kogoś, by zająć w ciążę. Nie zajdziesz w ciążę pijąc wodę. Niezbędna jest jakaś interakcja, intymność i to samo tyczy się Słowa Bożego. Ktoś, kto mówi: „Cóż, jest gdzieś w Biblii napisane...”, nigdy nie zasiał ziarna. Większość chrześcijan nie kładzie nacisku na ziarno. To co robią, to modlą się. Poszczą. Przechodzą przez różnego rodzaju rzeczy. Pozyskują setki ludzi do tego, by się w jedności modlić, nie spędzając ani chwili na Słowie. Biblia jednak mówi: *Posłał słowo swoje, aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady* (Psalm 107:20) i *bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała* (Przypowieści Salomona 4:22).

Królestwo Boże działa przez Słowo Boże, jest to bardzo ważne. Jak już mówiłem, mógłbym o tym nauczać godzinami. Powinieneś się nad tym zastanowić i sobie to uzmysłowić, że nic się nie stanie, dopóki Słowo Boże nie będzie posiane. To jest prawo. Podstawowe prawo Boga. Mimo to, wielu ludzi jest rozczarowanych lub złych, ponieważ modlili się, prosili, żyli w świętości; robili wszystko o czym wiedzieli, a pomimo tego, nigdy nic się nie stało - a oni nigdy nie posiali ziarna. Może mają nawet jakąś wiedzę, ale nie jest to w ich sercu. Nie jest to czymś, co przyjęli. Nie jest to podstawą ich życia, dlatego to nie działa.

Jezus więc zaczyna swoje podobieństwo w Ew. Marka 4:26 i dalej: *I mówił: Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię - chodzi o Słowo Boże. A czy on śpi, czy wstaje w nocy i we dnie, nasienie kiełkuje i wzrasta; on zaś nie wie jak.* Kiedy Pan powiedział mi po raz pierwszy o tym, żebym pozostał w Słowie Bożym, ten fragment był jednym z pierwszych fragmentów, który do mnie przemówił i bardzo mnie ubłogosławił. Kiedy nawróciłem się do Pana, pierwszą rzeczą jaką Bóg chciał abym zrobił, była rezygnacja z Teksańskiego Uniwersytetu w Arlington, a każdy z mojej rodziny był nauczycielem. Edukacja była wszędzie. Przez to moja rodzina nie przyznawała się do mnie. Zrezygnowałem na pierwszym roku. Straciłem \$350 miesięcznie z ubezpieczenia socjalnego po moim tacie, które mi się należało, dopóki się uczyłem. Wciągnięto mnie do wojska i miałem zostać wysłany do Wietnamu. Każdy mi mówił: „To zupełnie szaleństwo! Co ty wyprawiasz?”. Zaczęto mi wmawiać, że to głupota, że to nie jest wola Boża i w jaki sposób niby Bóg mnie użyje bez żadnego seminarium. Kiedy jednak

przeczytałem ten fragment, uszczęśliwił mnie on tak bardzo, ponieważ jeśli posiałeś Słowo Boże w swoim sercu, ono wszędzie i wyrośnie. Ty sam nie wiesz jak.

Nie musisz być najbystrzejszą osobą, by Boże Słowo mogło pracować w twoim życiu. Ono nie jest oparte na twoim patrzeniu. Nie jest zależne od twojej sytuacji ekonomicznej. Ono nie jest zależne od tego, jakiej jesteś rasy. Ono nie jest zależne od twojej płci... To po prostu jest Słowo Boże. A ty jesteś tylko brudną glebą. Mogę być taką samą glebą jak każdy. Zacząłem zauważać, że nacisk kładziony jest na Słowie Bożym, nie na mnie. Bardzo mi pomogło, kiedy zrozumiałem, że Słowo Boże po prostu wykonuje swoją pracę. Nie mam pojęcia jak. Jest napisane, że człowiek wrzuca ziarno w glebę, ale nie wie, jak ono wzrasta.

Zdajesz sobie sprawę, że od tysięcy lat ludzkość sieje swoje ziarna, wszyscy jesteśmy tego owocem, ale nikt nie wie, jak to się dzieje. Mógłbyś powiedzieć, że jest odpowiedni czas na sadzenie, że trzeba pielnić ziemię, że trzeba podlewać i robić te wszystkie rzeczy. Nauczylismy się pewnych rzeczy, ale ludzkość nie rozumie ziarna. Mógłbyś zaprzęgnąć całą ludzką wiedzę, całą kulturę i pieniądze, i gwarantuję ci, że stworzono by coś takiego, co wyglądałoby jak ziarno w kłosie. Mogłoby nawet tyle samo ważyć. Mogłoby zawierać nawet te same składniki i wyglądać identycznie, ale jeśli zasadziłbyś wyprodukowane przez ludzi ziarno, ono nie wyrośnie. Ludzie nie wiedzą, w jaki sposób pracuje ziarno. To jest cud. To jest dar od Boga i nikt nie wie jak to działa, ale to nie znaczy, że nie możemy tego używać. Ludzie sieją ziarno cały czas. Sieją i korzystają, ale nadal nie rozumieją wszystkiego na jego temat. To jest naprawdę cudowne. Niedawno zabrano nasiona, które znaleziono w sarkofagu faraona, leżące tam przez 4000 lat, po posadzeniu których, wyrosły. 4000 lat później, a wciąż znajdował się w nich cud. Większość z nas nie myśli o tym. Myślisz: „Swoje jedzenie biorę ze sklepu spożywczego”. Wcale tak nie jest! Wszystko to wzięło się z ziarna. Wołowina powstała z nasienia. Wieprzowina wzięła się z ziarna. Cokolwiek zjadasz, powstało z ziarna. Wszystko z niego się wzięło.

Wielu z nas nie myśli w ten sposób, ale Boże Słowo jest nasieniem, dzięki któremu wszystko inne działa. Jeśli mógłbyś wierzyć, jeśli otrzymałbyś objawienie tego wszystkiego, jeśli naprawdę byś zrozumiał, że Słowo Boże jest drogą do Królestwa Bożego; tak jak ziarno jest drogą do królestwa naturalnego... Jeśli byś to pojął, a później potrzebował czegoś, na przykład uzdrowienia, to nie idź modlić się o uzdrowienie. Nie prosz jedynie o modlitwę. Zanurz się w Słowie Bożym. Zaczynaj rozmyślać nad Pismem Świętym. Jeśli potrzebujesz powodzenia, zacznij rozmyślać nad Pismem Świętym.

Od dawna wierzyłem w zasadę dawania i od dziecka to robiłem. Zawsze dawałem. Założyłem i zaakceptowałem wiele rzeczy, które z tego wynikały. Nie wiem, czy kiedykolwiek przyjąłem dolara, z którego nie oddałbym części. Dostawałem dolara tygodniówki i dawałem dolara w kościele. Chyba rodzice dawali mi coś ekstra. Nie wiem jak to działało, ale zawsze dawałem.

Zauważyłem w 1994 albo 1995 roku, że gdziekolwiek Bóg mnie prowadził, następował potężny wzrost. Nie zacząłem wcale modlić się o pieniądze. Od dekad nie prosiłem Boga o pieniądze, ani nie modliłem się o zaspokojenie jakiegokolwiek potrzeby. Nie wiem, jak to wszystko się działo. Nie zacząłem wcale modlić się o pieniądze. Wiesz, co robiłem? Wziąłem ponad 100 wersetów dotyczących powodzenia i umieściłem je w swoim komputerze. Przez ponad 2 lata czytałem je i rozmyślałem nad nimi. Gdybyś chciał mnie zapytać: „I co z nich odebrałeś?”, nie byłbym w stanie powiedzieć ci czegokolwiek. Posiałem ziarno.

Później byłem z pastorem Dean Melton w Charlotte w Północnej Karolinie. Widziałem, jak powodzenie pracowało w jego życiu bardziej niż u kogokolwiek innego. Więc zaprosiłem go do naszego CBC. Normalnie nie robię notatek, ale wtedy usiadłem z notesem i powiedziałem, że dowiem się wszystkiego, co ten człowiek wie. Słuchałem go przez 2 dni. Nie zanotowałem nawet jednego wersetu. Nic nie zanotowałem. Nie powiedział nic, czego bym wcześniej nie

wiedział, z tą różnicą, że on w to wierzył, a ja nie. Posiadałem wiedzę, ale nie była ona objawiona. Całe 2 lata rozmyślania nad wersetami wybuchło jak bomba w moim wnętrzu i w końcu załapałem.

Od tamtego czasu prowadząc spotkanie, dajmy na to w Arizonie, zabierałem z sobą 2 lub 3 ludzi, Charliego i Jill LeBlanc, by prowadzili uwielbienie. Płacąc za hotel, przelot i dając im dar za służbę, nasze wydatki wynosiły około \$10.000 za jedno spotkanie. W kolekcje zbieraliśmy natomiast \$10.005 lub \$9.995. Zawsze oscylowaliśmy około \$5-\$10 dopłaty za spotkanie. Przez długi czas było to w porządku, ponieważ przychodzili nowi partnerzy, więc byliśmy OK., ale objaliśmy się cały czas o tą kwestię.

Kiedy otrzymałem w końcu to objawienie, nie zrobiłem nawet najmniejszej rzeczy inaczej, z wyjątkiem mojego serca, i otrzymaliśmy w kolekcje \$25.000-\$30.000. Z każdego spotkania zaczęliśmy otrzymywać \$15.000-\$20.000 czy nawet \$30.000. Wróciłem właśnie z 5-dniowego spotkania, na którym otrzymałem \$93.000 za 5 dni. Wiecie co? Ktoś pomyśli: „To zależy od darczyńców”. Tak, oni są tymi którzy dają. Ale finanse zaczęły się zmieniać, kiedy zmieniłem sposób wiary w swoim wnętrzu. Może pomyślisz: „Cóż, wierzę w to wszystko. Dlaczego dla mnie to nie działa?”. Ja też w to wszystko wierzyłem.

Nie wiem jak to przekazać słowami, jak tylko za pomocą ziarna. To dokładnie ten sam sposób. To tak, jak z kobietą, która jest w ciąży. Trzeba najpierw począć, a później nosić dziecko przez 9 miesięcy. Podczas ciąży jest taki moment, w którym się nie wie, że jest się w ciąży. Później, jedynie kobieta wie, że jest w ciąży. Inni nie wiedzą. Po jakimś jednak czasie wszyscy wiedzą, że kobieta jest w ciąży. Wszyscy pytają: „Kiedy poród?”, aż w końcu kobieta rodzi i każdy mówi: „O, zobacz co się stało!”. Kobieta wie, że to się nie stało z niej. Jest tu zawarty proces zapłodnienia i ciąży.

W taki sam sposób działa Słowo Boże. Niektórzy tak naprawdę nie poczęli w Słowie. Niektórzy już je poczęli i są w procesie noszenia go, a niektórzy są już w miejscu porodu. Trzymaj Słowo w swoim sercu a poród rzeczy, w które wierzyłeś, nastąpi. Trzeba jednak je żywić. Nie możesz jedynie wchodzić i wychodzić. W zasadzie przyjrzyj się temu podobieństwu, o którym mówimy. Jest tutaj powiedziane, że człowiek śpi, dnie i noce mijają, ziarno pracuje, a on nie wie jak.

Co by się stało, gdyby człowiek zakopał ziarno, a później codziennie by je wykopywał i sprawdzał, co się z nim dzieje? Nic się nie dzieje, więc zakopałby je na nowo. I znów odkopał. Wiesz, że robiąc w ten sposób, ziarno nie wykiełkuje? Nigdy nie uwolni swojej mocy. Musisz po prostu wierzyć, że w tym ziarnie znajduje się cud. Pomimo, że nie widzisz tego, co się dzieje pod ziemią, możesz widzieć to w swoim sercu i wiedzieć, co się dzieje. Jeśli tylko weźmiesz Słowo i je tam zasadzisz, ono w nadnaturalny sposób zacznie wzrastać, ale musisz je tam pozostawić. Nie możesz bez przerwy tam zaglądać.

To dlatego wielu ludzi mija się ze Słowem Bożym. Na przykład: przychodzą do szkoły biblijnej ludzie, słuchają Słowa, przyjmują je, a później biegnąc do popołudniowej pracy, idą na kompromis. Bóg może ci coś pokazywać, ale ty boisz się, że ktoś cię skrytykuje i nie stajesz po stronie Słowa Bożego; wyrywasz je każdego popołudnia, a rano je znów sadzisz. Musisz dojść do miejsca, w którym Boże Słowo jest absolutnym centrum twojego życia, na którym się skupisz i które jest twoim priorytetem. Nikt nie może ci go podważyć.

Jest wielu ludzi, którzy poprzez swoich krewnych wrywają z gleby Słowo. Kiedy Jamie i ja pobraliśmy się, kiedy mieliśmy naszego pierwszego syna, byliśmy bardzo radykalni w kwestii uzdrowienia. Wierzyliśmy w uzdrowienie. Nigdy nie zabraliśmy naszych dzieci do lekarza i nie robiliśmy tych naturalnych rzeczy. Modliłem się o kilkoro dzieci jakiś czas temu, które dostały padaczki lub cofnęły się w rozwoju po otrzymaniu szczepionki. Z tego powodu nigdy nie posłałem swoich dzieci na szczepienie. Modliłem się z setkami osób, których dzieci ucierpiały od szczepionek.

Jakkolwiek, byliśmy bardzo stanowczy w kwestii uzdrowienia i nasze dzieci były uzdrawiane, i chodziły w zdrowiu, a jeśli kiedykolwiek zachorowały, modliliśmy się nad nimi i im przechodziło. Jednak kiedy zabieraliśmy dzieci do teściów, oni w to nie wierzyli. Tato Jamie był nastawiony do mnie bardzo krytycznie, krzychał i wrzeszczał na mnie, a tydzień przed tym jak powiedzieliśmy im, że chcemy się pobrać, nakazał Jamie, aby się trzymała z dala od Andrew Wommacka. Bardzo mnie nie lubił. W końcu jednak przejednaliśmy go. Stał się jednym z moich najlepszych przyjaciół i z żoną stali się dużymi partnerami w naszej służbie, ale na samym początku to wcale nie wyglądało dobrze.

Poza ich domem, Joshua, nasz syn był zdrowy. W momencie, kiedy wszedł do domu, zaczynał kasłać, kichać i pociągać nosem. Po wyjściu z domu znów był zdrowy. Diabeł wiedział, że w naszym domu będziemy się sprzeciwiać i będziemy walczyć. Będąc jednak u krewnych, zawsze stąpaliśmy po cienkim lodzie. Nie chcieliśmy nikogo rozzłościć. Dlatego atakował nas za każdym razem, wiedząc, że nie będziemy się bronić i obstawać przy Słowie tak, jak powinniśmy. W końcu jednak zrozumiałem o co chodzi, stanąłem mocno na swoim miejscu i prawie wyrzucono mnie z rodziny. Musisz podjąć decyzję: „Nie obchodzi mnie to. Niech Bóg będzie prawdą, a każdy inny kłamcą”. W końcu zdobyłem się na to, aby obstawać przy Słowie Bożym przed nimi. Modliłem się nawet na językach. Gromiłem diabła przed nimi. Przez pewien czas było ciężko. Ale po jakimś czasie, można było zabrać dzieci do ich domu i były całkowicie zdrowe.

Jest wielu ludzi, którzy pozwalają Słowu Bożemu pozostać w glebie i pracować, do momentu, dopóki są wśród ludzi, którzy to akceptują. Kiedy jednak pojawia się najmniejsza krytyka odnośnie Słowa, wielu z nich wycofuje się. Czyniąc w ten sposób, wyjmujesz ziarno z gleby. Wielu ludzi właśnie w tym miejscu rozmija się z celem. Musisz spać, musisz wstać, noc i dzień. To zajmuje trochę czasu. Jeśli jesteś niecierpliwy i na przykład mówisz: „Przeznaczę na to 2 tygodnie. Jeśli w tym czasie nie doznam przemiany, jeśli moje finanse nie będą doskonałe i w ogóle jeśli wszystko nie będzie doskonałe, to spadam stąd” - nie zobaczysz efektów. Musisz dojść do miejsca, w którym stwierdzisz, że nie ważne ile to czasu zabierze.

Zauważ, że różnego rodzaju nasiona mają różny czas kiełkowania. To, co masz zrobić, to zasiać je w ziemi i wiedzieć, że to się uda. Bambus przez pierwsze 3 lata wzrostu wytwarza liść, jeden liść. Później, podczas 4 roku rośnie od 5 do 7 metrów. Niektórzy chcieliby tak cudownego wzrostu, ale tak naprawdę on rósł przez cały ten czas. Większość wzrostu dzieje się pod ziemią. Nam zależy na wzroście nad ziemią. Chcemy widocznych rezultatów. Trzeba jednak, aby najpierw pojawiły się korzenie, gdzie odbywa się pierwsza część wzrostu. Wielu ludzi nie widząc tego, po prostu rezygnuje i się poddaje, podczas gdy cały czas coś się dzieje. Czy wiesz, że 5-metrowy wzrost jest wynikiem 3-letniego wrastania w ziemię?

Musisz dojść do miejsca, gdzie nie będzie dla ciebie ważne, czy to będą 4 lata czy 5. Nieważne. Musisz zasiać w sobie ziarno i uwierzyć w to, że jest to nieskazitelne ziarno Słowa Bożego, o którym mówi Piotr w 1 Liście 1:23. Przywrzyj do niego, wykonuj je i nie mów „dopóki nie”. Nie nakładaj na nie ramy czasu. Na przykład: „Mam zamiar wziąć Słowo Boże i będę rozmyślał nad powodzeniem i będzie mi się powodziło. Będę rozmyślał nad uzdrowieniem i będę uzdrowiony. Będę rozmyślał o byciu używanym, o namaszczeniu, o posługiwaniu się darami i to wszystko się stanie, niezależnie od tego, ile ma to potrwać”. Uwierz, że w tym ziarnie jest ukryty cud, który trzeba zasadzić i który wyrośnie. Czy to nie jest wspaniałe? Prawdziwa natura ziarna. Ono wzrasta. W taki sposób stworzył je Bóg. Słowo Boże jest potężne. Możesz je jednak zostawić na podium, trzymać pod pachą i nie uwolni ono swojej mocy, dopóki nie zasadzisz go w swoim sercu. Słowo Boże jest ziarnem. Ty jesteś glebą i musisz posadzić to Słowo w swoim sercu. Wtedy musisz dać mu czas, a zakiełkuje.

W następnym wersecie czytamy: *Bo ziemia sama z siebie owoc wydaje*. Tutaj jest mowa o tobie. Ty jesteś tą ziemią. Czy wiesz w jaki sposób Bóg cię uczynił? Cokolwiek posadysz w swoim sercu, to wyrośnie. Dobra gleba nie dba o to, co się w niej zasadzi. Wiesz, że możesz posadzić w niej ciernie, chwasty? Gleba sprawi, że wyrosną ciernie, osty i chwasty albo kukurydza, ziemniaki czy cokolwiek w niej posadysz. Gleba nie dba o to, co w niej jest posiane. Twoje serce jest tak stworzone, że na czym się skupisz, czemukolwiek poświęcisz swoją uwagę, to będzie wzrastało. Jeśli myślisz o strachu, o negatywnych rzeczach, jeśli słuchasz ludzi, którzy wypowiadają złe słowa nad tobą; Bóg tak uczynił, że zaczniesz to wzrastać i zaczniesz to nad tobą dominować i kontrolować cię.

Ta zasada nie dotyczy jedynie dobrego ziarna. Wszystko nad czym się skupiasz zaczyna rosnąć. Światłem ciała jest jego oko. To znaczy twoje skupienie. To nad czym się skupiasz i co oglądasz, zaczyna wzrastać w twoim sercu. Keneth Hagin mawiał: „Nie powstrzymasz ptaka, by nie latał nad twoją głową, ale możesz go powstrzymać, by nie uwił gniazda w twoich włosach”. Mówił on o tym, że nie powstrzymasz pewnych myśli czy obrazów przed pojawieniem się w głowie. Bóg nie chce, abyśmy żyli w klasztorach. Będziesz więc narażony na negatywne rzeczy, ale nigdy nie możesz im pozwalać na gnieźdzenie się w twojej głowie. Możesz zatrzymać swój umysł na Bogu, ale nie możesz tego robić w sposób, w jaki wielu ludzi zostało wyćwiczonych - kiedy pozwalają na przepływanie przez nich dzikości tego świata, a później przez 15-30 minut modlą się albo czytają Słowo. To nie zadziała. To, nad czym się najczęściej skupiasz, będzie wzrastało w twoim sercu. Po prostu. W ten sposób ziemia sama z siebie wydaje owoc.

Spójrz teraz na to, co jest powiedziane w wersecie 28: *najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie*. To jest naprawdę bardzo ważne. Jest proces wzrostu. Nie możesz przejść ze stanu bezowocowego w stan owocowania. Jest moment pojawienia się trawy, później kłosa a później ziarna w kłosie. Innym werselem pokrewnym jest List do Rzymian 12:2. To są wersety, przez które Bóg całkowicie zmienił moje życie. Werset 2 mówi: *A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe*. To co Boże pojawi się w etapach.

Niektórzy mówią: „O Boże, spraw abym stał się znanym ewangelistą, uczyć ze mnie pastora 10-tysięcznego kościoła. Boże, uczyni mnie prezesem firmy”. A nic w tym kierunku nie zrobili. To nie działa w ten sposób. Jest moment pojawienia się trawy, później kłosa a później ziarna w kłosie.

Mieliśmy kiedyś w szkole kogoś, kto przez całe swoje życie był w ośrodku dla ludzi umysłowo chorych. W końcu dostał zwolnienie od gubernatora. Ten człowiek przyszedł do naszej szkoły, nie posiadając żadnych umiejętności. Ale był z niego miły facet. Naprawdę go lubiłem. Wziąłem go pod swoje skrzydło i zdecydowałem, że mu pomogę. Uczyłem go, spotykałem się z nim godzinami każdego dnia, starając się mu pomóc, ponieważ miał dobre serce. Jakkolwiek będąc wcześniej w takim miejscu, potrzebował zasiłku, aby mógł chodzić do szkoły. Nigdy nie pracował zarobkowo, ale słuchając mojego nauczania na temat dobrobytu, zaczął wierzyć Bogu.

Jest takie miejsce w Manitou Springs zwane Cliff House, które doszczętnie spłonęło. W całym tym hotelu było ponad 100 pokoi. Zbudowano go w XIX wieku, ale strukturę miał kamienną. Oczywiście wszystko w środku było pokryte drewnem i kiedy pożar pochłonął wszystko, budynek pozostawiono przez lata zupełnie zniszczony. I ten człowiek pojechał dowiedzieć się ile będzie kosztował budynek i odbudowa. Włożył w to wiele wysiłku i dowiedział się, że sprzedaliby go za \$1.5 miliona, a odbudowa kosztowałaby \$2.5 miliona. Dowiedział się ile będzie kosztowała pożyczka, rata, ilu studentów mógłby w nim umieścić, jaki by miał przychód na pokrycie kosztów.

Wykonał całą prezentację i przyniósł, by mi ją przedstawić, i powiedział: „Oto co Bóg kazał mi zrobić”. To był naprawdę doskonały plan. Popatrzyłem na niego i powiedziałem: „Jerry, to nie Bóg. Bóg wcale tego nie chce od ciebie”. I stało się tak, jakbym przebił balonik. Odpowiedział:

„Dlaczego tak mówisz? Robię to, o czym mówisz. Marzę”. Odpowiedziałem mu: „Jerry, ty nigdy przez całe swoje życie nie pracowałeś. Nie zarobiłeś nawet miedziaka przez całe swoje życie, a masz zamiar albo czujesz się wykwalifikowany do tego, żeby nagle wyskoczyć z \$5 milionami? Nigdy niczym się nie zajmowałeś. Nigdy dla nikogo nie pracowałeś. Nigdy niczego nie zbudowałeś. Idź i znajdź sobie najpierw pracę, zacznij się sam utrzymywać, zamiast być na zasiłku, wtedy zbuduj sobie dom i go sobie przerabiaj i w ogóle zacznij coś robić. Udowodnij, że możesz to zrobić i wtedy przyjdź z tym planem, a powiem, że to Bóg”.

Widzisz, ty nawet nie przeszedłeś ze stanu nierobienia niczego, do przynoszenia owoców. Nie przechodzisz od zera do tysiąca w ciągu jednej sekundy. To nie jest przyspieszenie, to katastrofa. Zginiesz, jeśli od zera dojdiesz do tysiąca w jedną sekundę. Jeśli nigdy nie prowadziłeś studium biblijnego, gwarantuję ci, że nie zostaniesz pastorem kościoła. Nie od tego się zaczyna. Jeśli nigdy nie prowadziłeś studium biblijnego w małej grupce, jeśli nie byłeś pastorem małego kościoła, nie kwalifikujesz się do prowadzenia dużego kościoła. Jeśli nigdy nie miałeś pod sobą 5 ludzi pracujących dla kogoś, nie będziesz w stanie zarządzać firmą ze 100.000 ludzi.

Jest moment pojawienia się trawy, później kłosa a później ziarna w kłosie. Takie jest prawo Boże. Nasiona nie wydają plonu natychmiast. Nie od razu pojawia się dorosłe drzewo ze swoimi owocami. Jest proces wzrostu, a Jezus przyrównuje ten proces do działania Królestwa Bożego. W Królestwie Niebieskim ma miejsce wzrost.

Usłyszysz świadectwo tego, jak Bóg działa w moim życiu. Będziesz słuchał także innych, z którymi mamy łącznie setki lat doświadczenia i szukania Boga. Usłyszysz nasze świadectwa, jak żyjemy w dostatku i jak za wszystko mam zapłacone. Nikomu nic nie jestem dłużny i może powiesz, że chcesz tego samego. Popelnisz ten błąd, myśląc: „Jeśli tak się nie stanie za miesiąc, to zrezygnuję. Nie będę służył Bogu”.

Nie wiesz o trawie i o kłosie. Nie wiesz przez co przeszliśmy i jak się zmagaliśmy, by przez to przejść. To wszystko potrzebuje czasu i Słowo Boże w taki właśnie sposób robi postępy; małymi krokami.

Zrozum tę prostą zasadę, o której mówi Jezus; tak działa Królestwo Boże. W naturze to rozumiemy. Czegoś takiego się spodziewasz w naturze. Mieliśmy takiego człowieka, Billy'ego Boba, urodzonego w Walsh w Teksasie, który się tym bardzo podekscytował. Był kobieciarzem i pijakiem znanym w całym kraju. Ten człowiek narodził się na nowo, zaczął służyć Panu, przyłączył się do Biznesmenów Pełnej Ewangelii i podróżując z nimi składał swoje świadectwo. Zapomniał posadzić swoją pszenicę. Działo się to jakieś 2 tygodnie przed żniwami. Billy Bob wyjął pożyczkę na pół miliona dolarów i posadził sadzonki na 640 akrowym polu. Dlatego, że jeździł wypełniając Bożą wolę, spodziewał się, że Bóg się wszystkim zajmie i wzięł kredyt wart pół miliona i posadził sadzonki na 2 tygodnie przed żniwami. Oczywiście żadna z nich nie wzrosła. Zajęto jego nieruchomości. Nie mógł spłacić długu. Był bardzo poważnie zadłużony. Przyszedł do mnie i zapytał: „Co jest nie tak? Dlaczego Bóg nie przyszedł na pomoc?”. Powiedziałem: „Są prawa dotyczące siania ziarna. Nie możesz posiać pszenicy i w 2 tygodnie spodziewać się plonów”. Odpowiedział: „Ale ja robiłem to, co Bóg chciał, żeby robić”. Odpowiedziałem: „Są prawa natury. Nie możesz ich pominąć”.

To po prostu głupota. Jak głupim można się stać i jeszcze oddychać? Powiedziałem mu, że to było głupie. Jeśli chodzi o sferę naturalną, powiesz: „Ja bym tak nigdy nie zrobił”. W kwestiach duchowych nie rozmyślasz nad Słowem. Nie wiesz o czym mówi Słowo. Mówisz: „Gdzieś tam jest napisane”. Modlisz się, zyczysz sobie, masz nadzieję i dalej się modlisz. Nie posiałeś ziarna. Nie dałeś mu czasu. Robimy dokładnie to samo, co Billy Bob, tyle że w kwestiach duchowych. Ktoś może powiedzieć: „Ależ to mnie zniechęciło. Mówisz, że to zajmie całe lata, nim Słowo mnie wzmocni i utwierdzi”.



Jeśli zrozumiesz tę zasadę, czas stanie się twoim przyjacielem. Szukałem Pana przez tyle lat i tyle czasu spędziłem nad Słowem, że gdybym teraz wyłączył silniki i przestał szukać Boga, czy wiesz, że prosperowałbym jeszcze przez długi czas, z powodu pędu, który nadbudowałem? Nie zalecam czegoś takiego, ale mówię, że przez pewien czas będę mógł iść do miejsca, w którym posiałem nasiona, z których zebrałem swoje plony, gdzie prawdopodobnie przez lata mógłbym funkcjonować bez relacji z Panem, a pomimo tego, Bóg nadal by mnie obdarzał dobrobytem z powodu prawa siania i zbierania? Nie mam zamiaru z tego wszystkiego rezygnować, ale możesz dojść do miejsca, gdzie czas będzie twoim sprzymierzeńcem. Możesz dojść do miejsca, gdzie spędzanie czasu ze Słowem Bożym będzie ci przynosić korzyści w czasie kryzysu. Zauważysz, że Słowo jest w tobie i że zaczynają się pojawiać owoce. Musisz jednak okazać się wiernym w sianiu.

Biblia mówi, że tylko o to chodzi. My jedynie pomagamy ci na skupieniu swojego czasu, a rzeczy, których nauka zajęła mi 15-20 lat zostają ci przedstawione w ciągu roku lub dwóch lat. Wciąż potrzebujesz się nad nim koncentrować, trzymać je w sercu, bronić go. Jeśli zrozumiesz zasadę Słowa Bożego przyrównanego do ziarna i sposób działania Królestwa, jeśli to pojmiesz, to na pewno zadziała, zadziała dla każdego. Może nie jestem bystry jak inni, może nie jestem tak utalentowany, ale jako gleba jestem tak samo dobry jak każdy. Mogę wziąć Słowo Boże i włożyć je do swojego serca, i w taki sposób ono działa. I ono zadziała dla ciebie. Czyż to nie jest dobra nowina?